

WOZY

"Oni sanie mieli skórami wybijane, oni w szubach, w czapach bobrowych chodzili."

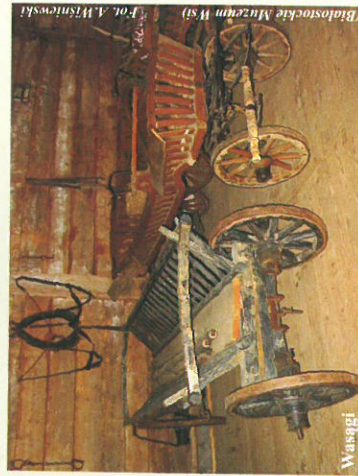
Wacław Dobrzyński, mieszkał we wsi Dreństwo

"Wozy różne miałem, zwykłe żelazniaki, na nich drabinki. Takie wypłatane waszki od wyjazdu, to do kościoła jeździli, do Rajgradu. Kapła, co na Pojedynku mieszkał, on myśliwym był. No i się dobrze trzymał. To wolancik miał."

Anna Wędołowska

"Kota to robił Grabowcy. To tylko taki u nas istniał rzemieślnik: Franciszek Grabowcy, kotobziegi."

Piotr Kumkowski, mieszkał na Lagwi



Waszgi

Fot. A. Wędołowska

POŁÓW RYB



Po pracy

Złazie: wystawy „Biebrza w starej fotografii” Fot. K. Chojnacki

"Przyszła wiosna, to szczipaki pod dom podeszły. No woda była, ale my byli przyzwyczajeni. Kto na Dębowej Górze, kto na Lagwi kto bliżej kanału, to rybaczyl."

Jadwiga Kolałowska z domu Zyskowska, mieszkała na Dębowej Górze

"Łowiłem ganta. (...) Obstawiało się brzeg i jak ryba tam jest to z brzegu pretem się pogania. Ganta to jest taki odwód. Ma takie duże oczy. To nie żak, to ganta. A tódka z dwóch desek ma dno, rybacka na dwie osoby."

Aleksander Paszowski, mieszkał na Lagwi

BARCIE

"A jakie tam dęby stojeli śliczności (...) A teraz gdzie się podzieli drzewa? Sama drobnostka ... Byli takie pnice. To pięćdziesiąt pni pszczoł miał (...) W stodole to u nas na Pojedynku beczki miodu stojeli. Żydzi kupowali miód, przyjeżdżali, a wosk do kościoła wozili. To u Grabowycy, u Piotra. Tam takie lipy stojeli. A co w lecie w tych barciach było miodul A tam na Choszczewku taka barć stojąca, że można było mieszkać... O, sie żyło, naglej się żyło na Grzędach."

Wiktoria Sadowska z Lubów, mieszkała na Pojedynku



UI

Białostockie Muzeum Wsi Fot. P. Talała



Fot. P. Talała

**Ekspozycja etnograficzna przy
Leśniczówce Grzędy**
tel. 085 749 55 99

Biebrzański Park Narodowy
Osowiec-Twierdza 8, 19-110 Goniądz
tel./fax +48 85 738 06 20
e-mail: biebza@biebrza.org.pl
www.biebza.org.pl



Druk sfinansowano ze środków
Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Projekt i tekst: A. Wiśniewski BPN: Skład i grafika: P. Talała BPN

KRAJOBRAZ KULTUROWY OKOLIC GRZĄD I CZERWONEGO BAGA

OSADA GRZĘDY (CHOSZCZEWÓ)

Pierwsze ślady pobytu człowieka (rdzenie i narzędzia krzemienne oraz kamienne) w pobliżu Woźnejwi pochodzą z paleolitu schyłkowego (ok. 10 tys. lat p.n.e). „Solistowska Góra” (wydma zlokalizowana przy zielonym szlaku rozpoczynającym się przy leśniczówce Grzędy) oraz inne miejsca w pobliżu strefy ochrony ścisłej „Czerwone Bagno” zamieszkiwane były w epoce kamienia. Stwierdzono tu ślady osad mezolitycznych (ok. 7900 - 5200 lat p.n.e.) oraz średniowiecznych.

W latach pięćdziesiątych XIX w. carskie władze osadzały w okolicach *Czerwonego Bagna* i leśniczówki Grzędy (zwanej dawniej Choszczewo) skazanych na zesłanie. Na śródbagiennych wyniesieniach: *Solistowskiej Górze*, *Dębowej Górze*, *Łagwi* (*Łagwi* - forma używana przez mieszkańców wsi), *Pojedyńku* i *Nowym Świcie* powstała rozległa wieś Grzędy.

Niewiele było ziemi omei. Za to rozległe łąki, dawały dużo siana. Ustawiano stogi, a zimą, gdy ziemia zamarzała, zwożono je saniami. Hodowano krowy i konie. W kanale Woźnawiejskim łowiono ryby. Zbierano zioła: dziurawiec, tymianek, serdecznik, miętę oraz kwiat lipy. W barciach pozyskiwano miód i wosk. Polowano w szczególności na dziki, samy, bobry, wydry i pizniki. Wysokie kary odstraszały od kłusowania na łosie.

Królestwem mężczyzn był warsztat stolarski i ciesielski. Umiejętność obróbki drewna była niezbędna w gospodarstwie chłopskim. Rymarze wytwarzali wyroby ze skóry m.in. siodła i uprząże konne. Kołodzieje wykonywali drewniane koła do wozów.

Wszystkie kobiety z Grząd potrafiły tkąć. Wykonywały nawet dwuosnowowe kobierce. Z lnu, który siano m.in. w Dolistowie i Kopytkowie, robiono różnego rodzaju płótna. Dzieci uczyły się w szkole prywatnej, która znajdowała się na *Pojedyńku* lub *Dębowej Górze*. W okresie międzywojennym istniało 40 gospodarstw i żyło około 200 mieszkańców. Naziści spacyfikowali osadę 16 sierpnia 1943 r. Wiesz już nigdy się nie odrodziła.

DOM

„Dom był drewniany, kryty strzechą słomianą. Studnia dębowa i żuraw. Trzy jesiomy pod oknami. One tam powinny jeszcze rosnąć.”

Leonarda Kowalewska z domu Czajko, mieszkała na Solistowskiej Górze



Fot. P. Talala

„Dom nasz był pierwszy od kanału, stał szczytem do ulicy (...). Na domu wióry. Maszynę do wiórów miał Grabowy. Gieło się z olszyn, a las był swój.”

Jadwiga Król z domu Kuklińska, mieszkała na Dębowej Górze

„Taki to był dom? (...): kuchnia, pokój, sypialnia. Umeblowany po prostemu: te kufki, komódka, to grzędowskie wszystko. Ja szła za męża do Dolistowa przed wojną, to zabierała z Grząd. Wóś, co tu widno, to tylko Grzędy, Nowy Świat, z domu Sienkiewiczów.”

Genowefa Łuszcz z domu Sienkiewicz, mieszkała na Nowym Świcie. Z dużym prawdopodobieństwem krewna Henryka Sienkiewicza, którego ojciec był synem leśniczego z Woźnejwi.



Fot. P. Talala



Fot. A. Biał

„W kuchni był piec z cegły, w pokojach kaflowe. Żarna były to nie tylko u nas, to było w każdym domu.”

Jadwiga Król

LEN

„W składówce wszystko miata: i ciernice, i szczotkę, i międlę. I przędła, i tkata, i krosna miata, i kotko miata. Tam len nie, konopie tylko rośli. Ale my u kogo len siei, w Dolistowie, w Kopytkowie siei, u ludzi. Później jego zbierzem, uprzedziem, wytkamę (...). Na Grzędach wszystkie kobiety tkaty... Jak ja siadała tkąć, zaraz śpiewała.”

Genowefa Łuszcz

„Matki, babki robili cienkie płótna. Len maczali, kładli na rosę, na słońce, bielusiennie... a nieraz wichura zabarała całą wstęgę ze 20 metrów płótna.”

Jadwiga Kolałowska z domu Zawistowska, mieszkała na Dębowej Górze



Fot. K. Nowicka



Fot. M. Stokowski

Len był ważną rośliną w gospodarstwie wiejskim. Włókno lniane używano do przędzenia delikatnych tkanin koszulowych, przesieradeł lub ręczników.

Dojrzałych łodyg lnu nie koszone, tylko rwano. Podawano je wielu zabiegom, m.in. suszeniu, roszaniu, międleniu, tarcu i trzepaniu. Cały proces od siewu do uzyskania czystego włókna trwał od 150 do 190 dni. Przed przędzeniem nici na *kolowrotkach* włókno wyczesywano na specjalnych grzebieniach. Po tak długim procesie, kobiety zimą przystępowały do tkania na *krosnach* - warsztatach tkackich, które były niemal w każdym gospodarstwie.



Fot. A. Biał